

CO SIĘ WYDAJE - LEGENDA SOLIDARNOŚCI

Tematem rozmów, toczonych przez kilkanaście miesięcy 2012 i 2013 roku, jest historia Solidarności, wydarzenia poprzedzające wprowadzenie stanu wojennego, okres internowania i opozycyjnej działalności w latach 80. Czasom bliższym współczesności poświęcono znacznie mniej miejsca, choć nie zabrakło opisu działalności w Ministerstwie Pracy (okres rządów Jana Olszewskiego) czy wspomnień z emigracji do Australii. Słowik przygląda się też współczesnej polityce i z dystansu ją komentuje.

To spojrzenie z dystansu jest niewątpliwie dużą zaletą publikacji. Jeden z ważnych aktorów solidarnościowej rewolucji roku 1980 i 81 wraca pamięcią do wydarzeń sprzed lat już jako człowiek dojrzały, bogatszy nie tylko o doświadczenie życiowe, ale i znajomość dalszego ciągu wydarzeń. Zapamiętane fakty, zakulisowe rozmowy, nieznanie szerzej ciekawostki zyskują w tej perspektywie szerszy kontekst. 30 lat, które minęły od tamtych czasów, to wystarczająco dużo, by zobaczyć pewne sprawy w innym świetle, a z drugiej strony na tyle mało, że można jeszcze polegać na pamięci głównego bohatera, która była głównym źródłem publikowanych treści.

Nie kracz, Słowik, nie kracz nie pretenduje do miana historycznej analizy ani podręcznika dziejów Solidarności - to raczej subiektywne świadectwo ciekawego człowieka, który dużo widział i sporo pamięta. O tym, że Słowik jest postacią nietuzinkową, może świadczyć lista lektur z okresu uwięzienia (Słowik siedział w więzieniu na Mokotowie od stycznia 1982 roku do maja 1983, potem przeniesiono go do Barczewa). W tym czasie przeczytał prawie sto pięćdziesiąt książek, m.in. Prousta, Capote'a, Malraux, Conrada, Dygata, Parandowskiego. - wszystko z więziennej biblioteki. Ponadto w celi Słowik uczył się angielskiego (jego nauczycielem był Jerzy Kropiwnicki). Kierowca łódzkiego MPK, który trafił do prezydium Komisji Krajowej, nie tracił czasu...

Ciekawa jest też historia związana z tytułem książki. *Nie kracz, Słowik, nie kracz* to ostateczne zdanie z protokołu ostatecznego przed stanem wojennym posiedzenia Komisji Krajowej. Słowik przy zamykaniu posiedzenia rzucił uwagę, że to chyba ostateczne spotkanie zarządu. Wtedy prowadzący wypowiedział tytułową kwestię.